

Uparcie I...

Kartky

Bezdomne psy, kurwy gruz i my - wierzę bo muszę
Jak po rumuńskiej stronie vis a vis granicy z Ruse
Znam Patagonię jak Kapitan Grant - nigdy nie ruszę
I patologię o której milczę bo muszę
Wiele jej zawdzięczam jakby patrzeć na to z przekroju
Ale scio me nihil scire, kiedy siedzisz w pokoju
Bo trudno dumać o życiu na brudno gdy się go nie ma
I nie ma mówi się trudno, gdy gównu mówi nam siema
Kiedys to brałem wybiórczo, bo głucho i smutno i sam
Teraz pierdolę to równo i to mój ostatni plan
Scena zabierze mnie jutro, wena da wizje na kadr
Melanż pochłonie mnie trudno, wygrałem gema od lat
To moja płyta, nigdy nie będziesz czekać
Trzy lata temu gotowy album miał leżeć w sklepach
Nie ufaj tamtym rurom, czekaj na kartki/chmurok
A potem odpłyn i powiedz co zrobiłeś z dumą, nam
Zróbcie sobie po łyku
I wróćmy wszyscy do czasów jak miał mnie wydawać Rychu
Czy ktoś mnie znalazł pod balans bieli, i półki empiku?
Plany na zachwyty, i ruszam w teren, dajcie mi tytuł
Wóda i narko, wszystko się miesza #mowa ciała
Ja chce się wieszać, młoda się nawet nie zmieszała
Sala zamiera, odwracam marazm w walce o życie
Łapie twój zapach tak i uparcie, jak skrycie